

Anna Filipek
Polonistyka

Futurystyczne piękno. Rozważania nad sztuką, rozrywką i człowiekiem przyszłości.

Oto otrzymaliśmy szansę zabawienia się w wizjonera i jasnowidza, wróżącego z nanostruktur i kwantów, wielowymiarowych przestrzeni, chwiejnych teorii i czarnych dziur. Jaki obraz świata przemknie przed oczyma naszej wyobraźni? Nie sądzę, aby miał wiele wspólnego z tym, co zaistnieje realnie. Wystarczy pomyśleć o ludziach sprzed stu lat, dla których rzeczą niewyobrażalną były spacer po Księżycu. Nie mieli oni żadnych podstaw do snucia fantazji o miliardzie możliwości, które przyniosło ludzkości wynalezienie komputera i Internetu. Obecnie przełomowe odkrycia następują po sobie coraz szybciej, świat zmienia się wraz z każdym kolejnym pokoleniem, na wielu poziomach jednocześnie – jak odnaleźć w tej płątanie nici, z których splata się historia?

Przyszłość zapewne przekroczy granice wyobraźni, wyjdzie poza nasze najbardziej ekstremalne przypuszczenia i rewolucyjne projekty. Myślę, że w tym momencie jedyne w miarę trafne prognozy przyszłych wydarzeń mógłby utworzyć tylko jakiś myśliciel o bardzo szerokiej wiedzy naukowej, twórca błyskotliwych rozwiązań i idei, współczesny Leonardo da Vinci. Mniej wybitnym jednostkom pozostaje stawianie niepewnych kroków w ciemność, z małą pomocą światełka wyobraźni. Według mnie dominującym trendem – widocznym coraz wyraźniej już współcześnie – będzie dążenie do oryginalności.

Wyobraźmy sobie świat, gdzie pracą zajmować się będą jedynie maszyny i droidy. Wielkiemu przewartościowaniu ulegną obecne priorytety i cele ludzi – ich droga życia wyjdzie poza standardowy schemat „szkoła – studia – praca – rodzina – emerytura”. Codziennosc przestanie być rutyną, każdy dzień będzie odkrywaniem nowych możliwości. Będziemy uczyć się dla własnej satysfakcji, z czystej ciekawości – co przy obecnym systemie szkolnictwa wydaje nam się dość absurdalne. Urzeczywistniony zostanie ideał wszechstronnego „człowieka renesansu”, posiadającego wiedzę z zakresu wielu dziedzin nauki, twórczego i kulturalnego. Dostaniemy szansę sprawdzenia swoich umiejętności w każdej dziedzinie, dzięki czemu odkryjemy nasze wrodzone talenty i będziemy mogli je rozwijać. Czas naszego życia przemknie, poświęcony podziwianiu i tworzeniu sztuki, rozwijaniu naszych pasji (w tym również wiedzy naukowej), spełnianiu marzeń i intensywnemu życiu towarzyskiemu – nawet najbardziej wybredni zdążą sobie znaleźć idealnego partnera.

Jednakże jednym z aspektów człowieczeństwa jest wrodzona chęć do bycia najlepszym, podziwianym i wyjątkowym. Jeśli wszyscy otrzymają równe szanse na rozwijanie swoich talentów i dostęp do edukacji, całe społeczeństwo stanie się jednakowo wybitne. Naturalną postawą będzie bunt wobec niebezpieczeństwa zaginięcia w tłumie miliardów perfekcyjnych homo sapiens. Każdy zrobi wszystko, aby zostać wyróżnionym, sławnym i uwiecznionym w pamięci zbiorowej. Za wszelką cenę dążyć będzie do oryginalności i bycia jedynym w swoim rodzaju.

Istnieje obecnie w naszej świadomości kulturowej pewien dość precyzyjnie określony ideał wyglądu zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Czy ma on jednak jakiegokolwiek szanse na przetrwanie? Wystarczy rzucić okiem na historię – na

przestrzeni wieków gusta zmieniały się jak w kalejdoskopie, jednakże w każdym okresie dominował jeden wzorzec. W przyszłości możliwa będzie wszakże całkowita przemiana każdego człowieka w ten „ideał”. Tutaj również zadziała mechanizm parcia ku oryginalności za wszelką cenę. Człowiek pomyśli sobie: „skoro wszyscy mogą być idealni i idealnie tacy sami, to ja będę ciekawszy, dziwniejszy, porażająco piękny bądź szokująco brzydki. Dzięki operacjom plastycznym, stymulacjom odpowiednich regionów w mózgu, odpowiedzialnych za produkcję pigmentu czy hormonów oraz manipulacji genetycznej będziemy mogli wybrać sobie dowolny kolor skóry, kształt oczu czy rodzaj włosów. Może wreszcie przestanie liczyć się wygląd, a właściwego znaczenia nabierze osobowość?

Oto ludzie przyszłości, o wyglądzie oscylującym pomiędzy pięknem a dziwactwem, wyjątkowością a szaleństwem. Wytatuowani diodami świecącymi obrazy wybrane przez nich za pomocą impulsów myślowych. Z wszczepionymi nadajnikami, które odczytują neuronową elektrykę myśli i przetwarzają ją na sygnały sterujące otaczającym ich światem. Bez wad wrodzonych czy nabytych, o wyostrzonych zmysłach, a w przypadku utraty kończyny – bionicznym protezach precyzyjniejszych i silniejszych niż naturalne. Dążenie do podkreślenia swojej indywidualności widać również w ich strojach – zaprojektowanych przez nich samych, z pomocą wirtualnej stylistki i wizażystki. Mogą tryumfalnie ogłosić: nareszcie koniec z zakupami! Wymarzone stroje idealnie pasują, szyte oczywiście na ich osobistą miarę.

Jak będzie wyglądała sztuka przyszłości? Literatura jest nieśmiertelna, lecz zmieni się jej nośnik – przestaniemy poświęcać drzewa na produkcję książek, które wgramy na elektroniczny papier, wynalazek wielokrotnego użytku, który w przeciwieństwie do ekranu komputera nie będzie powodował zmęczenia oczu. Przyszłością malarstwa i rzeźbiarstwa jest grafika komputerowa i hologramy. Największą popularnością cieszyć się będzie jednak kino i gry komputerowe. Obecna technika obrazu 3D będzie wzbudzała politowanie. Dlaczego? Wyobraźmy sobie, że w naszym ciele przeprowadzono niewyobrażalnie małe połączenia równoległe z nerwami, przesyłające wygenerowane wrażenia. Dzięki odpowiedniej stymulacji naszych zmysłów nie będziemy oglądać filmu, lecz aktywnie w nim uczestniczyć – a chyba każdy marzył kiedyś o zmianie zakończenia jakiejś historii, o pocałunku z ulubionym bohaterem, czy też – przede wszystkim – o byciu choć przez chwilę superbohaterem, łajdakiem, elfem czy rycerzem Jedi. Przeżycia te byłyby odczuwane w pełni realistycznie, jako przeniesienie do alternatywnego świata, gdzie można by uczyć się latania i używać magii, uprawiać sporty ekstremalne bez żadnego ryzyka dla zdrowia...Po prostu lepszy świat, z którego wielu pewnie by już nie wyszło. Nieuleczalne uzależnienie.

Oczywiście musi zaistnieć jakaś przeciwwaga. Na pewno znajdą się ludzie, których zmęczy pogoń za wyjątkowością. Podejdą oni do problemu z rozważą - w rozumny sposób wykorzystają możliwości edukacyjne i rozwojowe przyszłego świata. Wyróżni ich pospolity wygląd i strój. Będą kultywować to, co naturalne i ludowe, a pewnych dziedzin sztuki, żywych i dających kontakt z drugim człowiekiem (takich jak teatr czy muzyka), z ich punktu widzenia nie da się zastąpić przez wirtualne namiastki.

Tworzenie piękna zawsze miało u podstaw człowieka – wyrażało jego marzenia i lęki, było zapisem wrażeń, uwieczniało i wyróżniało jego imię. Jak wyglądałaby sztuka, jeśli każdy – po odkryciu u siebie talentu bądź dzięki warsztatowemu wyćwiczeniu – tworzyłby coś swojego, niekoniecznie wielkiego, ale zawsze usilnie oryginalnego? A czy można by nazwać dziełem sztuki nieziemsko

piękną grafikę, stworzoną przez komputer na podstawie wyliczeń statystycznych ideału? Kolejnym problemem jest teoretyczna możliwość dotarcia do granic wyobraźni. Obecnie sportowcy zbliżają się do osiągnięcia maksimum możliwości ludzkiego ciała. Już niedługo może okazać się, że nie da się szybciej biec czy wyżej skoczyć. Co zrobimy, jeśli w wyniku przyspieszonego rozwoju sztuki nakierowanej na oryginalność skończą nam się pomysły? Wykorzystamy wszelkie wyobrażalne wzorce i zabraknie nam inwencji, nie będziemy w stanie wymyślić niczego nowego – człowiek utraci „boską moc” kreacyjną, pozostanie nam kopiowanie istniejących pomysłów i frustracja...

Wydaje mi się jednak, że wybiegam zbyt daleko w przyszłość. Równie dobrze może okazać się, że gdy tylko ludzie dowiedzą się, że nie muszą już pracować, zamiast poświęcić się tworzeniu piękna, postanowią pogrążyć się w lenistwie lub rozpętają kolejną wojnę, w której wyniszczą się ostatecznie. Ale jestem idealistką, cóż poradzić – wolę wierzyć w ludzi. ☺